

Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? ?



Ludzie często zarzucają Panu Bogu, Kościołowi, że nadmiernie miesza się w ludzkie sprawy. Dzisiaj poniekąd sam Pan Jezus przyznaje rację tym krytykom, mówiąc: *Czyż to moja? sprawa*, mieszać się w tak mało istotne sprawy jak brak wina na weselu? Tak sobie myślę, że w tym momencie Pan Jezus był jeszcze w szkole swej Matki, która sama najlepiej znała życie, Ona wiedziała kim jest Bóg i czego naprawdę oczekuje od Niego bezradny człowiek. Dlatego to właśnie Ona zwraca uwagę swego Syna na ten pozornie błahy problem. Matka Najświętsza uczy swego Syna, uczy Syna Bożego znajomości ludzkich spraw, i pokazuje Mu, gdzie my ludzie potrzebujemy Jego ingerencji, Jego pomocy. A potrzebujemy Jego mocy wszędzie, w sprawach błahych, które wiele znaczą, i w sprawach wielkich, byśmy umieli rozpoznawać ich rzeczywiste znaczenie w oczach Bożych. Ileż to razy źle oceniamy coś co nas przytłacza, przygniata

swą wielkością, albo lekceważymy sprawy z pozoru drobne, błahe, które jak cegiełki budują trwały dom naszego życia, a zlekceważone wiodą do jego ruiny. Matka Najświętsza jest tą cudowną, mądrą nauczycielką swego Syna (i oczywiście pierwszą Jego uczennicą), która najlepiej rozpoznaje wagę spraw życiowych i pokazuje Bogu, gdzie człowiek Go potrzebuje, wszędzie. *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie?* – oto nasze zadanie życiowe: wsłuchiwać się w słowo Pana Jezusa, i w Jej słowo. **[prob.]**